Rok VI. Kraków-Podgórze, Środa 4 Marca 1908 Nr. 54

Cena Numeru 2 centy w Krakowie i Podgórzu; 3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Łupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana l. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

WYBORY.

Wczoraj odbyły się wybory z kuryi miast w całej Galicyi, dziś odbywają się wybory z 3 Izb handlowych.

W kuryi miast wybory zostały ukończone wszędzie prócz we **Lwowie**, gdzie o trzy mandaty odbędzie się dzisiaj we wtorek wybór ponowny, oraz w **Samborze**, gdzie również dzisiaj odbędzie się wybór ściślejszy między demokratą Sobolewskim a ludowcem Ziemniakiem.

Wybory z kuryi miast odbyły się wszędzie w spokoju z wyjątkiem Lwowa, gdzie urządzili brutalny napad na lokal wyborczy narod.-dem. i poranili posła dra Battaglię.

Wybory w Krakowie.

Wczoraj około 8-ej wieczorem ukończono skrutynium i ogłoszono wynik głosowania, który ogromne tłumy, czekające przed magistratem powitały okrzykami.

Razem otrzymali głosów:

Dr Juliusz Leo	4922
Dr Ernest Bandrowski	3847
Jan Kanty Federowicz	3773
Dr Ignacy Landau	3064

i zostali wybrani posłami m. Krakowa do Sejmu krajowego. Ponieważ ogółem głosowało 4540 wyborców, zatem bezwzględna większość wynosiła 2271 głosów, a więc wybrani posłowie mieli ponad konieczną ilość głosów: dr Leo 2151, dr Bandrowski 1576, Federowicz 1502, dr Landau 1193.

Inni kandydaci otrzymali razem głosów:

Bartoszewicz	850
Bujak	729
Staszczyk	569
Kosobucki	557

Rozstrzelonych głosów było zaledwie dwadzieścia kilka. Ilość głosujących wyborców m. Krakowa w dniu wczorajszym wynosiła 48 proc., gdyż na 9013 uprawnionych głosowało 4540. — Udział był więc bardzo znaczny i silniejszy niż przy ostatnich wyborach w r. 1906, choć wówczas toczyła się walka między tak popularnymi kandydatami jak dr Staniszewski i dr Petelenz.

Nauka z wyborów.

Rezultat wczorajszych wyborów sejmowych w Krakowie, które kandydatom demokratycznym przyniosły zwycięstwo olbrzymią większością głosów, jest wysoce znamienny dla oceny obecnej sytuacyi politycznej w kraju i w mieście.

Wynik wyborów niezbicie wykazał przedewszystkiem niezwykłą *jednomyślność opinii publicznej.* — Okazało się, że Kraków jest miastem na wskroś demokratycznem, a nadto, iż nasze stronnictwa polityczne uświadomiły sobie już potrzebę *solidarności i karności* w życiu politycznem. Ubolewać można, że pewna grupa obywatelstwa wyłamała się z pod obowiązku karności partyjnej, ale z jednej strony można to poniekąd usprawiedliwić okolicznościami, których teraz nie chcemy poruszać, z drugiej strony (a było to do przewidzenia!) ta niekarność nie zaważyła i zaważyć nie mogła na szali wyborów... Również ujawniło się w jaskrawy sposób, że partya *stańczykowska* straciła już w Krakowie wszelki grunt pod nogami, że przestała wogóle być „partyą" i spadła do poziomu drobnej kliki wsteczników wielko-agrarnych i intrygantów miejskich. Twierdzenie nasze, wypowiedziane przed wyborami, iż działalność partyi konserwatywanej w Krakowie cechuje *bezsilność* i przewrotne *intryganctwo*, aż nazbyt wyraźnie zostało udowodnione przebiegiem wyborów, które stańczykom (mimo ich chytrej spekulacyi na głosy rękodzielnicze!) przyniosły **sromotną klęskę**. Zaznaczyć to trzeba, że starzy menerzy stańczykieryi może niewiele mieli nadziei zwycięstwa, niemniej rozwinęli *gorączkową działalność*, aby bodaj jednego kandydata Unii demokratycznej obalić, a przynajmniej zdobyć dla kandydatów przez siebie postawionych, tak pokaźną ilość głosów, iżby „Czas" mógł blagować, że przecie Kraków posiada silną grupę opozycyjną, konserwatywno-anti-demokratyczną. Więc też z przedziwną przewrotnością i zaparciem się siebie panowie stańczycy skupili dokoła siebie wszystkich krzykliwych malkontentów różnego pokroju... i obok prof. Ulanowskiego i Jaworskiego stanął taki p. Mikołajski... — Bezsilność kliki reakcyjnej okazała się namacalnie już z tego faktu, iż stańczycy nie znaleźli ani jednego własnego kandydata, proklamować więc musieli swemi kandydatami ludzi, skądinąd dość popularnych w mieście a niepolitycznych, licząc na rozbicie głosów demokratycznych.

Nie wahał się „Czas" w swem intryganctwie nawet zmyślać w sposób dla dziennika wrzekomo „poważnego" zgoła nieprzystojny, iż nienawistny mu szef polityki demokratycznej, prezydent miasta Leo uciekł się pod skrzydła socyalistów i liczy na ich poparcie!

A nazajutrz po owym artykule „Czasu" — „Naprzód" nawoływał towarzyszy, aby wstrzymali się od głosowania na kandydatów Unii z wyjątkiem dra Landaua, *„bo tylko najgłupsze cielęta wybierają same swego rzeźnika"*, (jak pisał „Naprzód", tłómacząc znany dwuwiersz niemiecki: „Nur die allerdümmsten Kälber wählen ihren Metzger selber"). — Nie wahał się „Czas" wreszcie zmyślać, jakoby dr Leo spostponował Sejm krajowy i wzywał rząd centralny do wywarcia presyi na polską reprezentacyę autonomiczną! Ale wszystkie te kłamstwa nic nie pomogły, choć głosił je dziennik, uchodzący za organ poważny. Bo bądź co bądź, opinia publiczna jest silniejszą jeszcze od prasy i umie rozróżniać fałsz od prawdy i zdać sobie sprawę z miary i wartości działaczy politycznych.

Agitacyę prowadzono ze strony stańczyków pocichu ale tem energiczniej; do urny wyborczej poszły, przyświecając przykładem, wszystkie powagi konserwatyzmu — i pan hrabia Tarnowski na skutek apelu „Czasu", aby tylko dokuczyć pnu Leo, nie wahał się głosować na takich „stańczyków", jak pp. Staszczyk i Bartoszewicz!

Ale rezultat tej całej akcyi był taki, że p. Staszczyk otrzymał 569 głosów, a p. Bartoszewicz, ten popularny w mieście Bartoszewicz, który swego czasu przy wyborach do Rady miejskiej uzyskał największą ilość głosów, teraz na 4540 głosujących otrzymał tylko 850 głosów! Wystarczyło odium, że stańczycy popierają te kandydatury, aby opinia publiczna w Krakowie od nich się odrazu odwróciła. Tak nienawistnemi stały się Krakowowi, od czasu akcyi o parlamentarną i sejmową reformę wyborczą, którą stańczycy udaremnić próbowali i próbują, rządy zbankrutowanej grupki wsteczników i krótkowidzów politycznych!

Wczorajsze wybory sejmowe są tedy wymownym niezbitym dowodem **jednomyślnego niemal protestu opinii publicznej** przeciw dalszym zakusom wstecznictwa w Krakowie, dobitnem powszechnem *veto* przeciw intryganctwu i przewrotności naszej stańczykieryi.

* *

Oczywiście, kto obserwuje taktykę „Czasu", z góry mógł być przekonany o tem, że ten organ egoistycznych wielkich „rolników" i miejskich ambitnych profesorów będzie próbował obniżyć znaczenie zwycięztwa demokracyi w Krakowie. Nie mogąc cyfr sfałszować, próbuje „Czas" w najcyniczniejszy sposób sfałszować ich znaczenie, i dochodzi do konkluzyi, którą cytujemy dosłownie:

„Wybór wczorajszy okazał, że polityka p. Leo nie ma podstaw u ludności, że przeto istnieje tylko dzięki kombinacyom wyborczym".

Zaiste, „Czas" chyba zwraca się do anal-

Nowy Żyd wieczny tułacz

241 *według Eugeniusza Sue, opracował Walery Tomicki.*

Ciąg dalszy.

Potem, gdy przeminęło przeszywające jak piorun wrażenie, nieszczęsna dziewczyna w bojaźni, aby nie wyjawić tajemnicy swej śmiesznej i tak nieszczęsnej miłości, znalazła w sobie niesłychaną siłę; podniosła głowę, spojrzała spokojnie w oczy kowalowi prawie pogodnem okiem i rzekła mu pewnym głosem:

— Ach! to kochasz kogoś... naprawdę...

— To jest, kochana Garbusko, od czterech dni... nie żyję... czyli raczej tą miłością tylko żyję...

— Dopiero od czterech dni... od czterech dni... zakochałeś się?...

— Nie więcej, jak od czterech dni; ale tu czas nic nie znaczy.

— I twoja kochanka... piękna jest?

— Brunetka... kibić nimfy, biała, jak lilia... oczy niebieskie... wielkie, a tak miłe... tak dobre, jak twoje...

— Pochlebiasz mi, Agrykolo.

— Nie, nie... ja pochlebiam Anieli... bo takie jej imię... Jakie piękne!... nieprawdaż, kochana Garbusko?

— Prześliczne imię... — porównywając z gorzką boleścią sprzeczność tego pięknego imienia z przezwiskiem Garbuski, które jej, nie myśląc o tem, dawał Agrykola; mówiła dalej z niesłychanym spokojem: — Aniela... tak, tak, to śliczne imię!...

— A więc, wystaw sobie, że to imię zdaje się być obrazem nietylko jej postaci, ale jej serca... słowem... jest to serce, przynajmniej mnie się tak zdaje, na równi z twojem.

— Ona ma moje oczy... moje serce... — rzekła Garbuska, uśmiechając się — to osobliwa rzecz, jak podobne do siebie jesteśmy.

Agrykola nie spostrzegł rozpaczliwej ironii, jaką ukrywała w swych słowach Garbuska i mówił dalej, równie szczerze jak tkliwie:

— Czy sądzisz, kochana Garbusko, żebym się uwiódł miłością naprawdę gdybym w ukochanej osobie, w jej charakterze, w jej sercu i duszy nie upatrywał zalet, które w tobie szanuję?...

— Dosyć, dosyć, mój bracie... — rzekła Garbuska uśmiechając się; tak, nieszczęśliwa tyle miała mocy, iż mogła się uśmiechnąć — jak widzę, mój braciszku, romansowy dziś jesteś... A gdzież poznałeś tę młodą osobę?

— Jest to, powiem ci otwarcie, siostra jednego z moich towarzyszy: jej matka jest dozorczynią garderoby fabrycznej; potrzebowała nowej pomocnicy, a ponieważ, według zwyczaju tutejszego stowarzyszenia, pierwsze prawo do pomieszczenia się przy wszelkich czynnościach w fabryce mają krewni... przeto pani Bertin, tak się nazywa matka mojego towarzysza, sprowadziła z Lille swoją córkę, gdzie bawiła przy swojej ciotce i pięć dni temu jak przybyła do garderoby fabrycznej... Pierwszego zaraz wieczora, kiedy ją ujrzałem, przepędziłem u niej trzy godziny, bawiłem się z nią, z jej matką i bratem... uczułem, jak polubiło ją serce moje; nazajutrz tęskniłem za nią, trzeciego dnia biegłem do niej skwapliwie... a teraz kocham się zapamiętale... i nieodzownie postanowiłem żenić się z nią... jeżeli takie będzie twoje zdanie... Z tem wszystkiem... tak... to dziwi cię... ale wszystko od ciebie zależy... nie będę prosił o pozwolenie ojca i matki, aż ty wyrzekniesz.

— Nie rozumiem cię, Agrykolo.

— Wiesz jak zupełną pokładam ufność w niewypowiedzianej domyślności twego serca! ileż to razy powiedziałaś mi: Agrykolo, nie wierz temu, kochaj tego, ufaj tamtemu. Nigdy się nie omyliłaś. A więc i teraz uczynić mi musisz tę przysługę. Poprosisz panny de Cardoville, żeby ci pozwoliła wyjść na kilka godzin; zaprowadzę cię do fabryki; mówiłem już o tobie pani Bertin i jej córce, jak o swej kochanej siostrze... i według wrażenia, jakie na tobie sprawi widok Anieli, oświadczę się, lub nie... Może uważać to będziesz z mej strony za dzieciństwo, za gusła, jednak przy swojem pozostanę...

— Mniejsza o to — odpowiedziała Garbuska z heroiczną odwagą — zobaczę pannę Anielę; powiem ci, co o niej będę myślała... a to, bądź pewny, zupełnie szczerze.

— Pewny tego jestem... A kiedyż przyjdziesz?

(Dalszy ciąg nastąpi).

fabetów politycznych, że odważa się w tak *bezczelnie przewrotny* sposób zadawać kłam prawdzie! „Czas“ wystrzega się oczywiście przypomnieć swym czytelnikom, jak wypadały w Krakowie poprzednie wybory, ani słówkiem nie wspomina, jaki był w r. 1901 i 1906 udział wyborców. Wyręczymy więc szanowny organ w tym względzie — i stwierdzamy, że wybory wczorajsze odbyły się przy stosunkowo bardzo licznym udziale uprawnionych do głosu, przy udziale *liczniejszym* niż był przy *wszelkich poprzednich wyborach do Sejmu*. Na 9813 wyborców głosowało bowiem wczoraj, 4540 wyborców, (z czego pr. Leo miał 4022 gł., czyli 90 prc. !) Przy *poprzednich* zaś wyborach do Sejmu w roku 1901, głosowało na 8723 uprawnionych — ogółem 4206 wyborców, a były to przecież wybory bardzo ożywione — bo walka wówczas, po śmierci ś. p. Rottera toczyła się między kandydatami tak popularnymi, jak dr Staniszewski i dr Petelenz! Wówczas to otrzymali:

dr Staniszewski:	2399 gł.
dr Petelenz: . .	1807 gł.
Razem	4206 gł.

Wierutnym **fałszem** jest również głoszony przez „Czas“ rzekomy fakt, *jakoby to wyborcy żydowscy* zadecydowali wczoraj o zwycięstwie demokracyi, idąc ławą do urny (przyczem „Czas“, niepomny swoich *żydowskich wekslów honorowych*, wsiada na konika antysemickiego!). Nie żydzi, lecz chrześciańscy wyborcy odegrali przy wczorajszych wyborach decydującą rolę — i stwierdzić należy, **że wczoraj na 4540 głosujących chrześcianie oddali głosów 2800, żydzi zaś 1700.**

Ale „Czas“ twierdzi, iż (cytujemy znów *dosłownie*): „Wczorajsze zwycięstwo demokracyi jest zwycięstwem przeciwko opinii publicznej“. Kto porówna cyfry głosów, uzyskane wczoraj przez kandydatów Unii demokratycznej z cyframi uzyskanemi przy poprzednich wyborach, oceni należycie argumentacyę „Czasu“. Jestto już bezwarunkowo kliniczny objaw *demencyi*, która chodzić zwykła w parze z uwiądem. Klika „Czasu“, jak oddawna stwierdzamy, dotknięta jest typowym uwiądem politycznym, więc *dementia* nas nie dziwi!

Wybory we Lwowie.

Lwów. Głosowanie odbywało się do godz. 7 wieczorem. Ponieważ jednak w magistracie zebrało się w ostatniej chwili nader wielu wyborców, akt wyborczy przeciągnął się późno w noc tak dalece że n. p. w sali VIII ukończono głosowanie dopiero przed godz. 1 w nocy. Wobec tego skrutynium przeciągnęło się także po północy.

Pewnym jest wybór Ciuchcińskiego, dra Loewensteina i dra Głąbińskiego. Co się tyczy innych kandydatów, to zdaje się, że między drem Adamem, drem Battaglią i drem Grekiem zachodzą niewielkie różnice w ilości głosów. Do godz. 7 ej wieczór miał dr Adam 1519 głosów, dr Battaglia 1459, dr Grek 1274 głosów. W ostatniej chwili jednak liczba głosów, oddanych na dra Greka, podniosła się znacznie.

Najmniej głosów otrzymał dr Małachowski.

Lwów. Do godziny 12-tej w nocy, według prowizorycznych obliczeń, głosowało przeszło 5000 osób. Absolutną większość głosów otrzymali, a zatem zostali wybrani: **Ciuchciński**, **Loewenstein** i **Głąbiński**.

Lwów. Wczorajsze głosowanie trwało we wszystkich salach do godz. 10-tej wieczorem, a w sali 8-mej przeciągło się nawet poza północ, poczem rozpoczęto natychmiast skrutynium, które ukończono dopiero o godz. 6.15 rano. Ogółem głosowało 5305 wyborców; absolutna większość 2653. Otrzymali: Stanisław Ciuchciński, prezydent miasta, demokrata, 4385 głosów, dr Natan Loewenstein, adwokat krajowy, demokrata, 3757, dr Stanisław Głąbiński, prof. Uniwersytetu, narodowy demokrata, 3511, dr Ernest Adam, dyrektor Banku związkowego, narodowy demokrata, 2451, dr Michał Grek, adwokat krajowy, ludowiec, 2349, dr Tadeusz Rutowski, wiceprezydent miasta, demokrata, 2331, dr Roger br. Bataglia, dyrektor gal. Związku fabrycznego, narodowy demokrata, 2317, Józef Neumann, wiceprezydent miasta, demokrata, 2216, dr Ludomił German, radca dworu, emerytowany krajowy inspektor szkół średnich, narodowy demokrata, 1751, dr Godzimir Małachowski, adwokat krajowy, demokrata, 1481, dr Ludwik Rydygier, radca dworu i prof. Uniwersytetu, demokrata, 1053, Józef Hudec, dyrektor miejskiej kasy chorych, socyalny demokrata, 1015, Kornel Jaworski, dyr. szkoły wydziałowej, dem., 703, dr M. Wasung, obrońca w spr. kar., dem., 535, Marya Dulębianka 511, Jan Soleski, dyrektor szkoły wydziałowej 341, głosów rozstrzelonych 25. Wybrani przeto posłami na sejm Stanisław Ciuchciński, Stanisław Głąbiński i dr Natan Loewenstein.

Komisya wyborcza unieważniła głosy oddane na p. Maryę Dulębiankę.

Lwów. O trzy mandaty odbędzie się ponowny wybór we środę.

Krwawe zajścia we Lwowie.

Socyaliści napadają na posła dra Battaglię.

Lwów. Z powodu mowy dra Battaglii na jednem ze zgromadzeń, gdzie w ostry sposób zaatakował socyalistów, ci ostatni postanowili się zemścić. Policya wcześnie dowiedziała się o projektowanym napadzie **na biuro wywiadowcze w Rynku l. 44.** Celem uniknięcia zaburzeń, postanowiono lokal ten zwinąć i otworzyć nowy. Zwinięcia miał dokonać sam dr. Battaglia i w tym celu udał się na miejsce. Gdy dochodził do lokalu, przywitano go takiemi pogróżkami, że musiał coprędzej schronić się do biura i zamknąć drzwi. W biurze znajdował się wtedy p. Mokłowski i służący p. Battaglii. Wkrótce na biuro dokonano napadu, wybito okna i wysadzono drzwi. P. Mokłowski dobył rewolweru i zagroził, że będzie strzelał. Wtedy ze strony napastników **padł strzał i kula przeleciała koło głowy służącego.** Na to p. Mokłowski wystrzelił trzy razy na postrach.

Teraz napastnicy rzucili się na obecnych w biurze. **Służącemu** jakiemś ostrem narzędziem zadano **ranę ponad okiem, tak, że zachodziła obawa utraty oka.** Battaglię **pobito laskami** i powalono na ziemię, przyczem **siekierką** czy też jakiemś **ostrem** narzędziem zadano mu w głowę **ranę na 20 ctm.**

Gdy napastnicy zbiegli, dr. Battaglia krwią zlany poszedł przez miasto do magistratu, **gdzie** u bramy **zemdlał.** Przeniesiono go do biura prezydenta i tam go ocucono.

Jako jednego ze sprawców napadu aresztowała policya robotnika Szpaka.

Wybory w kraju.

Biała. Głosowało 286. Wybrany jednogłośnie Niemiec **Karol Hampel.**

Bochnia. W okręgu Bochnia—Wadowice oddano razem ważnych głosów 810. Wybrany jednogłośnie posłem **dr Ferdynand Maiss.**

Brody. Głosowało 477. Wybrany 411 głosami **dr Oktaw Sala.** Kontrkandydat dr Braude otrzymał 66 głosów.

Brzeżany. W okręgu Brzeżany—Złoczów oddano ważnych głosów 1070. — Dr Stanisław Schaetzel 870, dr Dymitr Lewicki 89, Wiśniewski 92, rozstrzelonych 19. Wybrany posłem **dr Schaetzel.**

Drohobycz. Głosowało 1164. Prof. Alfred Halban 910, Dymitr Leśkow 254. Wybrany **Alfred Halban.**

Jarosław. Głosowało 569. Jednogłośnie wybrany **dr Władysław Jahl.**

Jasło. W okręgu Jasło—Gorlice oddano głosów 896. Ks. Pastor 882, Zieliński 14. Wybrany **ks. Pastor.**

Kołomyja. Głosowało 1365. Kleski 1158, Iwan Rakowski 123, kolonista niemiecki Franciszek Weber 84. Wybrany **Kleski.**

Nowy Sącz. Głosowało 1173. Minister Korytowski 967, Rotter 206. Wybrany **minister Korytowski.**

Przemyśl. Głosowało 1393. Brmistrz Franciszek Doliński 1014, dr Leonard Tarnawski 378. Wybrany **Doliński.**

Rzeszów. Głosowało 573. Wszystkie głosy otrzymał **dr Stanisław Jabłoński.**

Sanok. W okręgu Sanok—Krosno głosowało 854 August Gorayski 685, Władysław Smólski 176, reszta rozstrzelona. Wybrany posłem **August Gorayski.**

Stanisławów. Głosowało 1207. Gubernator Biliński 920, Zajączek 287. Wybrany **Biliński.**

Stryj. Głosowało 925. Fruchtman 666, Kłodnicki 240, reszta rozstrzelona. Wybrany posłem **Fruchtman.**

Tarnopol. Głosowało 482. Wybrany jednogłośnie **Emil Michałowski.**

Tarnów. Głosowało 607. Wybrany jednogłośnie **dr Tadeusz Tertil.**

Ponowne wybory.

Sambor. Przy ponownem głosowaniu oddano 804 głosy. Sobolewski 300, Ziemniak 288, dr Tomaszewski 216. Dzisiaj odbędzie się wybór ściślejszy między Sobolewskim a Ziemniakiem.

Pocałunek.

Jako oznaka wszelkich uczuć serdecznych pocałunek znany jest w całym świecie ucywilizowanym, niemniej przeto ma on i wrogów w tym świecie. W Medyolanie, naprzykład, nie wolno całować w miejscach publicznych; obowiązuje tam jeszcze zakaz z epoki Sforzów. Był nawet niedawno wypadek tego rodzaju, że młoda para z lepszego towarzystwa, schwytana na pocałunku w ustroni cichego parku, została skazana na 15 lirów kary pieniężnej. O karę mniejsza, ale co plotek było z tego powodu!

Nowojorski oddział towarzystwa „Womens Christian Temperance Union“, budzi wiele wesołości z powodu akcyi swojej przeciwko pocałunkom. Interwiewowana w tej sprawie przewodniczka ruchu antipocałunkowego, pani d. Hutfield, oświadczyła uroczyście, że „pocałunek jest barbaryzmem, nałogiem niezdrowym, zgubniejszym od pijaństwa, a więc — powinien być skasowany bez miłosierdzia, a jeżeli to niemożliwe, to należałoby przynajmniej przed każdym pocałunkiem dokonać dezynfekcyi ust, obustronnie, w celu zabicia szkodliwych bakteryj“... Wyobraźcie sobie czytelnicy akt pocałunku z dezynfekcyą..

Bądź co bądź, względy hygieniczne nie powinny być lekceważone, jak tego dowodzi następujący wypadek. W operze paryskiej, w ciemnem zagłębieniu loży, „on“ siedząc za jej krzesłem, pocałował „ją“ w szyję kilka razy. Nazajutrz zaczerwienił się koniec jego nosa, następnie wystąpiły na twarz plamy fioletowe, wreszcie cała twarz pokryła się wysypką... Powód? „Ona“ miała włosy ufarbowane na czarno, jakąś wodą, w której analiza sądowo-lekarska wykryła truciznę — bo sprawa oparła się o sąd i skazany został... dostawca owej wody na 2.500 franków kary.

Na zakończenie obrazek natury odmiennej. W angielskich szkołach niedzielnych — według pisma — „Christian Mission“ — odbywają się zgromadzenia, na których, pod przewodnictwem nauczycieli i nauczycielek, chłopcy i dziewczęta wykonują taniec zwany „walcem pocałunkowym“. Partnerzy zamieniają się ustawicznie, a na komendę każdy chłopiec całuje koleżankę, a każdy nauczyciel — nauczycielkę lub uczennicę. Kulminacyjnym punktem wesołości jest inny taniec, zwany „wojną“. Szereg par staje do kadryla i naprzód odbywa się „promenada“ parami. Gdy nauczyciel zawoła „stać!“, każdy chłopiec zwraca się frontem do dziewczynki; na komendę „szykować się do ataku“, każdy chłopiec obejmuje ramieniem swoją tancerkę i przyciąga ją do siebie. Na komendę „ognia!“ rozlegają się salwy pocałunków, a na komendę „zmieniać nieprzyjaciela“, każdy chłopiec oddaje swoją tancerkę poprzednikowi i „wojna“ rozpoczyna się na nowo... Honny soit qui mal y pense!

Tragedya portugalska.

Europa, zajęta świeższymi wypadkami, zapomina o dalekiej Portugalii, chociaż tam rozgrywa się historya wysoce tragiczna. Toczy się wciąż walka zacięta o ludzi, o stronnictwa, o zasady. Końca przewidzieć niepodobna. Oczekiwane są wypadki nadzwyczajne.

Młodziutki król Manuel bezustanku daje dowody łask monarszych i chęci rządów łagodnych. Ze stanu rzeczy, stworzonego za dyktatury Franka, nie zostało już nic. Ale ten pośpiech w odrabianiu zła, które sprowadziło panowanie króla Carlosa, zaraz nazajutrz po jego śmierci gwałtownej, wywołuje potępienie monarchistów, nie hamując bynajmniej pretensyi republikanów, nie pozyskując ich wcale ani dla monarchii, ani dla osoby nowego monarchy.

Dzieją się rzeczy osobliwe a groźne. Groby zabójców stały się przedmiotem czci publicznej. Dla rodzin ich zebrano już przeszło 100 tysięcy franków. Król nie może wrócić do środków surowych ojca, bo wybuchnęłaby natychmiast rewolucya. Nie może też okazać się zbyt liberalnym, bo to wywołałoby oskarżenie o trwogę, a rozzuchwaliłoby i podnieciło przeciwników, których rozbroić nie zdołały ani boleść kobiety, ani słabość dziecka.

Stronnicy króla i przedstawiciele dzisiejszego rządu liczą na wierność wojska i wciąż pracują nad pozyskaniem jego poparcia. Ale przykłady historyi nie pozwalają zbytnio rachować na skuteczność tej pomocy. Armia w Portugalii jest częścią społeczeństwa i podlega tym samym wpływom i podnietom, co naród. Tam, gdzie naród pewny nie jest, tam i armia niepewna. Bagnety i kule uratować nie zdołają systemu państwowego, który niema podstaw w społeczeństwie.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Hedda Gabler“.

Uniwersytet ludowy: „Elektryczność i światło“ wykł. p. J. Borkowski g. 8 w.

Przedstawienia kinematogr.: Cyrk Edison g. 8 wiecz. Teatr Kineton g. 5, 6¾ i 8½ w.

Wybór posła z Izby handlowej krakowskiej odbędzie się dzisiaj o godz. 4 po południu. Jedynym kandydatem jest wiceprezydent miasta **p. Sare.**

Z teatru miejskiego. Nazwisko Strindberga wchodzi poraz pierwszy na afisz teatru krakowskiego, a bodaj nawet sceny polskiej — w sobotę b. tygodnia. Danym będzie dramat w 3-ech aktach p. t.: „Ojciec“. Dramat ten napisany został przez słynnego Szweda przed laty kilkunastu i do dziś dnia doczekał się już własnej literatury krytycznej, która prawie powszechnie uznaje „Ojca“ za jedno z najbardziej znamiennych dzieł literatury skandynawskiej.

W środę b. tygodnia wznowioną będzie nie grana od półtora roku „Hedda Gabler“ Ibsena, z p. Solską w roli tytułowej Loerborga i Sosnowskiego w roli Tesmana. Pomniejsze role wykonają pp.: Ordon Sosnowska, Wolska i Sobiesław.

Na szkoły kresowe. Dnia 16 b. m. odbędzie się w sali starego teatru koncert, z którego dochód przeznaczony jest na pomnożenie funduszów Seminaryum polskiego w Białej oraz Szkoły polskiej w Boguminie. Komitet, apelując w tej formie do ofiarności publicznej dla pięknego narodowego celu, postarał się w zamian o nader urozmaicony układ programu, który złączy na afiszu cały szereg nazwisk o doskonałem artystycznem brzmieniu. Między innymi zapewniony jest współudział wytwornego śpiewaka, dotąd w Krakowie nie słyszanego z estrady koncertowej. Po ustaleniu szczegółów w dniach najbliższych, program podany będzie do publicznej wiadomości.

Eryk Schmedes, pierwszy tenor opery wiedeńskiej, którego koncert zapowiedziany na poniedziałek 9 b. m. śpiewać będzie utwory Wagnera z Meistersingerów, Walkyryi i Lohengrina, Pucciniego aryę z „Toski“ nadto pieśni Brahmsa, Ryszarda Straussa i Hildacha. Bilety do nabycia w kasie starego teatru (wejście od ulicy Jagiellońskiej) w godzinach od 11—1 i od 4—6.

Siódma pogadanka pedagogiczna na temat: „Dom a szkoła“, jaka staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska“ nauczycielskiego krakowskiego odbyła się w niedzielę, zgromadziła, podobnie jak poprzednie, bardzo liczny zastęp rodziców i nauczycielstwa. Referent p. Orszulski wskazując powody i konieczność wzajemnego współdziałania domu i szkoły — tych największych dwu potęg wychowawczych — podniósł ważność wychowania w okresie przedszkolnym, od którego zależy bardzo wyrobienie prawego i szlachetnego charakteru. W okresie szkolnym współdziałanie domu ze szkołą jest nieodzowne, a zaniedbanie go mści się srogo potem na wychowanku i wychowawcach. Uczciwa, poważna a sumienna praca i pomoc domu rodzicielskiego są najniezbędniejszymi warunkami, by w okresie szkolnym położyć trwałe podwaliny dla każdej przyszłej pracy wychowawczej. Trzeba więc w tym okresie przyzwyczajać do posłuszeństwa, porządku i czystości, budzić dobre chęci i inne cnoty kardynalne. Dobry przykład otoczenia domowego i współuczniów w szkole, oraz miłość dziecka do nauczyciela i odwrotnie, wiele tu zdziałać może.

Przechodząc następnie kolejno zadanie domu rodzicielskiego względem dziecka, zadanie szkoły i obu razem, wskazał referent na to, że nie rolnika, nie przemysłowca, nie urzędnika lub męża stanu, ale prawdziwego człowieka w dziecku dom i szkoła kształcić powinny, starając się duszę jego skierować ku najwyższym ideałom ludzkości: prawdzie, dobru i pięknu. Obecnie, tak domowi jak i szkole, brakuje często odpowiednich warunków, by dziecku dać tę kulturę moralną i estetyczną. — Szkoła i dom tylko zgodnem i wspólnem postępowaniem mogą należycie wykształcić uczucia religijne, patryotyczne, indywidualne zdolności i skłonności, zamiłowanie do pracy i ścisłego spełniania obowiązków. Aby to współdziałanie domu i szkoły wytworzyć się mogło, wskazał prelegent wiele środków. I tak: Dom rodzinny powinien zaznajomić się z planem wychowania szkolnego, z planem nauk, z rozkładem godzin, z przepisami szkolnymi. Dom powinien przyzwyczajać wraz z szkołą dzieci do mówienia prawdy, co często ułatwi porozumiewanie się domu ze szkołą przez samo dziecko. Dom powinien usunąć wszystko, coby szkole spełnienie zadania utrudniało, a więc dbać o zdrowie dziecka, dbać o to, by nadmiar w używaniu rozrywek i zabaw nie przeszkadzał dziecku w wykonywaniu jego obowiązków. Rodzice mają też dbać o to, aby szkoła od dzieci nie

więcej wymagała, niż tego fizyczne i umysłowe siły znosić mogą. Rodzice powinni też często dowiadywać się w szkole o postępach i zachowaniu się uczniów. Między rodzicami a nauczycielstwem istnieć winno wzajemne zaufanie i wyrozumiałość. Rodzice przez złe, a bardzo często niesłuszne uwagi o nauczycielu, wypowiadane przy dzieciach, wszczepiają jad i niedowierzanie w młodą duszę dziecka, przynosząc przez to szkodę nie tyle nauczycielowi ile własnym dzieciom. Kończąc swe wywody zachęcił referent gorącemi słowami rodziców do współdziałania ze szkołą w sprawie naszej młodzieży — naszej przyszłości.

Piękny i barwny referat p. Orszulskiego nagrodzili zebrani rzęsistymi oklaskami, poczem wywiązała się nader ożywiona i bardzo długa dyskusya, w której zabierali głos między innymi pp: dyrektor Rudnicki, Robak, prof. Callier, Szczudłowska, Kosz, dr Margulies, Kaczurba.

Następna pogadanka odbędzie się w niedzielę dnia 8 marca w auli I. szkoły realnej na temat: „Ochrona moralnie zaniedbanej dziatwy za granicą, a u nas“. Referentem będzie p. Danziger.

O dostawę mięsa dla szpitala św. Łazarza. Przed trybunałem karnym pod przew. radcy Grodyńskiego toczyła się dzisiaj rozprawa, której przedmiotem była dostawa mięsa do szpitala św. Łazarza w roku 1907.

W ubiegłym roku wyszło na jaw, że w szpitalu św. Łazarza dzieją się pewne nieprawidłowości przy dostawie mięsa. Wszczęte więc dochodzenia, których rezultatem było usunięcie ówczesnego dostawcy, rzeźnika z Prądnika Czerwonego, Józefa Lankasza. Osobno zajęła się sprawą prokuratorya i po przeprowadzonem śledztwie oskarżyła Józefa Lankasza o zbrodnię oszustwa, a byłego oficyała szpitalnego Konstantego Charzewskiego o współwinę w tej zbrodni. Dzisiaj zasiedli obaj na ławie oskarżonych.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: Kontraktem z 27 listopada 1906 zobowiązał się Lankasz dostarczać szpitalowi od 1 stycznia do 31 grudnia 1907 mięsa wołowego, cielęciny i kości. Mięso, według umowy, miało być pierwszej jakości, z dobrego, tuczonego bydła. Jak się jednak okazało, Lankasz tylko z początku dostarczał dobry towar, po dwóch miesiącach bowiem zaczęli się już chorzy skarżyć na mięso. Zarząd szpitala zwrócił na to uwagę p. Lankaszowi, który się jednak wytłomaczył, że zawsze do szpitala daje mięso dobre. Wreszcie, chcąc zapobiedz nadużyciom, zarząd szpitala zwrócił się do zarządu rzeźni miejskiej z prośbą o zarządzenie najściślejszej kontroli nad mięsem, przeznaczonem dla szpitala, oraz o wydanie odbitek pieczęci, oznaczających mięso I i II jakości. Odtąd zwracano zawsze baczną uwagę na pieczęć, którą weterynarz miejski oznaczał w rzeźni jakość mięsa. Jednak mimo to, że mięso miało pieczęć pierwszej jakości, skargi zaczęły się ponawiać; żalono się, że mięso nie jest dobre. Dopiero z końcem lipca 1907 okazało się, że p. Lankasz podrobił sobie pieczęć rzeźni miejskiej i mięso II jakości oznaczał pieczęcią I jakości i jako takie odsyłał do szpitala.

Przy rewizyi lodowni p. Lankasza, zarządzonej przez magistrat, znaleziono podrobioną pieczęć z napisem: „Krakowska rzeźnia miejska zdrowe P.“ Pieczęć była łudząco podobna do pieczęci weterynarza miejskiego. Jeden z czeladników p. Lankasza zeznał, że myśl podrobienia pieczątki wyszła od Charzewskiego, który przyszedł do p. Lankasza na Prądnik, pokazał mu odbitki pieczęci i polecił mu, aby kazał zrobić fałszywą pieczątkę. W trzy dni później Lankasz dał czeladnikom fałszywą pieczątkę mówiąc, że ją dostał od zarządcy rzeźni p. Pappeego. Czeladnicy więc ścierali na mięsie II jakości pieczęć, przybitą przez weterynarza i wyciskali na niem pieczęć fałszywą, oznaczającą, że mięso jest I jakości. W ten sposób Lankasz dostarczył szpitalowi około 1680 klg. mięsa II jakości, zamiast I jakości.

Charzewski pozostawał z Lankaszem w bardzo dobrych stosunkach. On to przedstawił Lankasza jako oferenta przy konkursie na dostawę mięsa, a że Lankasz przedłożył bardzo niską ofertę, poruczono mu dostawę.

Na dzisiejszej rozprawie obaj oskarżeni wyparli się winy.

Z powodu niestawienia się kilku świadków rozprawę o godz. 2 po południu odroczono.

Ukonstytuowanie się Koła kolarzy Sekcyi sportowej przy Kraj. Związku euryst. w Krakowie nastąpiło w niedzielę dn. 1-go marca b. r. w lokalu Kraj. Związku turystycznego. Zebrał się liczny zastęp kolarzy krakowskich, którzy zgłosili swe przystąpienie do Sekcyi sportowej. — Imieniem zarządu Sekcyi powitał zebranych sekretarz p. Boczarski i przedstawił obowiązujący członków regulamin. Hr. Roztworowski przedstawił zebranym plany akcyi w sprawie wybudowania boiska sportowego i mającej na niem powstać areny dla kolarzy. Następnie dokonano wyborów. Naczelnikiem wybrany został akad. p. Jawerski, zastępcą naczelnika p. Wojas, kapitanem 1 p. Karwat, kapitanem 2 p. Rudy. Na startera jednogłośnie powołano p. Eberta. — Zaznaczyć należy, że Koło kolarzy rozwija się bardzo pomyślnie i że powstało ono wbrew oczekiwaniom Sekcyi sportowej, która, ogłaszając wpisy, nie liczyła wcale na zastępy oddziałów kolarskich, grupujących się w innych klubach krakowskich. We środę o godz. 6 wiecz. odbędzie się konstytuujące zebranie Koła szermierzy w lokalu Kraj. Związku turyst. — Do środy przyjmuje się jeszcze nowo wstępujących członków na kurs szermierki, który się niebawem rozpocznie.

Ślub panny Stanisławy Muranyi, córki właściciela fabryki w Krakowie, z p. Julianem Grabowskim, architektem-budowniczym, odbył się w Krakowie dnia 1 b. m. w kościele św. Mikołaja.

Zabawa taneczno-kostyumowa Stow. werkmistrzów i maszynistów odbyła się w sobotę w „Sokole“ krak. i dzięki gorliwym zabiegom komitetu z przewodniczącym zabawy p. Witoldem Dylskim na czele zgromadziła przeszło 500 osób. Ochocze tany, prowadzone przez p. Oskara Doeninga, przy muzyce 13 pp. trwały do 8-mej rano. Wśród pauz tanecznych żywą wesołość swoimi dowcipami wywoływało 4 andrusów-gimnastyków, oraz podziw nadzwyczajnemi ćwiczeniami gimnacznemi.

Tanie kuchnie chrześcijańskie, założone przez polski Związek niewiast katolickich, wykazują poważne cyfry wydanych obiadów, herbat i chlebów. Kuchnie otwarte są cały rok i obecnie jest ich pięć. Ostatnią założono kuchnię studencką, w której wydaje się obiady dla młodzieży po takich samych cenach, jak w innych kuchniach. I tak: obiady po 20 lub 30 hal.; herbaty czyste po 2 hal.; herbaty z mlekiem po 4 h., z cytryną po 4 hal. Kubki mleka po 4 hal. Kromki chleba po 4 i 2 h.; półobiady po 16 hal. — Obiadów w r. 1907 we wszystkich kuchniach razem wydano 205.623, półobiadów 6938, herbat czystych 156.591, herbat z mlekiem 37.080, herbat z cytryną 7542, kromek chleba 119.498, bułek 51.405, kubków mleka 27.047, kaw 121. Pierwsza kuchnia znajduje się przy ulicy Długiej l. 30, druga przy ul. św. Jana l. 18, trzecia przy ul. Siennej l. 7, czwarta przy ul. Bożego Biała l. 24, piąta (studencka) przy ul. Krupniczej l. 2. Po dyżury zgłaszaszać się można do przewodniczącej sekcyi kuchennej p. Winkowskiej (ul. Jabłonowskich l. 5), w poniedziałki od 4—5 po południu, lub do sekretarki sekcyi (czytenia polskiego Związku niewiast katolickich, pałac Spiski I p., Rynek główny), codziennie od 5 do 8 wieczorem.

W herbaciarni ludowej przy ulicy św. Krzyża l. 10 wydano w miesiącu lutym b. r.: 461 porcyi herbaty czystej, 163 porcyi herbaty z mlekiem, 2972 porcyi z cytryną, 411 porcyi chleba i 488 sztuk bułek. Fundusze są bardzo skromne, dlatego zwraca się zarząd herbaciarni do litościwych serc o łaskawe datki na cele herbaciarni.

Przewóz robotników. Dyrekcya kolei państw. komunikuje nam: W myśl postanowień taryfy osobowej dla ruchu lokalnego, część II., ustęp III. G., będzie kolej państwowa przewoziła, począwszy od 2 marca br. aż do odwołania, większe transporty robotników na szlakach Rzeszów-Kraków co poniedziałki, wtorki, środy, czwartki i piątki wyłącznie nadzwyczajnym pociągiem osobowym Nr 112, a na szlaku Rudnik-Kraków co poniedziałki, wtorki, środy i czwartki wyłącznie pociągiem osobowym Nr 718/118. Rozkłady jazdy tych dwóch pociągów są ogłoszone po stacyach. Oba pociągi przechodzą w Krakowie wprost do Oświęcimia, względnie do Mysłowic.

Ze stacyi ratunkowej. Dzisiejszej nocy przyszedł na stacyę ratunkową żołnierz 20 pp., który spadł z wozu tak nieszczęśliwie, że się ciężko pokaleczył w głowę. Na stacyi opatrzono mu rany i odesłano go do koszar.

Nieszczęsna przygoda kolejarza. Przyjechał dzisiaj do Krakowa kolejarz z Przemyśla Walenty Gierczak. — Wstąpił, idąc z kolei, do jednego i drugiego szynku po drodze i jakoś mu się wcale wesoło zrobiło. Na plantach spotkał jakąś dziewczynę, która mu wpadła w oko, a że miał pieniądze w kieszeni, a fantazyę w głowie, zaczepił ją. Dziewczyna nie oburzyła się, owszem, oświadczyła mu nawet, że gotowa jest mu towarzyszyć. I wybrali się oboje do miasta. Gdzie byli — o tem pisać trudno, skończyło się jednakże na tem, że dziewczyna po kilku godzinach zaprowadziła go do pewnej kamienicy w Rynku i tam go zostawiła, sama zaś ulotniła się.

Widząc, że go towarzyszka opuściła, biedny kolejarz sięgnął do pularesu i przekonał się, że owa miła towarzyszka wśród miłośnych uścisków skradła mu 160 kor. t. j. wszystkie pieniądze, jakie miał przy sobie. Przygnębiony stratą kolejarz udał się ze skargą na policyę, która za złodziejką wdrożyła śledztwo.

Karambol kolejowy w Podgórzu. Dzisiaj rozeszły się po mieście pogłoski, że na stacyi Podgórze-Płaszów miał miejsce karambol kolejowy, przyczem jeden robotnik odniósł ciężkie pokaleczenia. Do tej chwili oddania niniejszego numeru pod prasę pogłoski nie zostały stwierdzone.

Z Suchej piszą nam: W niedzielę, podczas sumy w tutejszym starym kościele, oderwał się na wielkiej przestrzeni tynk od zbutwiałego muru i runął z trzaskiem na ziemię; szczęściem tynk spadł koło samego muru i nikogo nie zabił, zgromadzeni jednak, przekonani, że kościół się wali, poczęli w największym popłochu uciekać. Powstał płacz, krzyk, lamenty, porozbijano okna, któremi uciekano, kobiety mdlały. Jedną dziewczynę, która uciekając upadła, potratowano i ciężko pokaleczono. Opatrzył ją miejscowy lekarz. Z trudem udało się księżom uspokoić lud i nabożeństwo doprowadzić do końca. Skutek jest taki, że dzisiaj ludzie boją się już chodzić do tej świątyni, nadwątlonej, popodpieranej słupami. A przecież mamy wspaniały nowy kościół, wystawiony przez śp. A. Branicką, który już od 8 lat stoi pod dachem, ale jest zamknięty z powodu braku wewnętrznego urządzenia. Mamy nadzieję, że władze przedsięwezmą kroki, aby podobne wypadki, jak w ubiegłą niedzielę, więcej się nie zdarzały.

Telegramy „Nowin“.

Kanał Dunaj-Odra.

Wiedeń. Prezydyum gremium kupców wiedeńskich zwołuje walne zgromadzenie swoich członków, którym przedłoży memoryał i rezolucyę, wzywającą rząd do natychmiastowego podjęcia budowy kanału Dunaj-Odra. Rezolucya powołuje się na niedostateczność ruchu na kolei północnej, niemogącej sprostać zapotrzebowaniu.

Zakład pensyjny dla urzędników prywatnych.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się konstytuujące zgromadzenie w sprawie ogólnego zakładu pensyjnego dla urzędników prywatnych. Prezydent hr. Leopold Auersperg otworzył posiedzenie mową powitalną, w której przedstawił wyczerpująco zadanie zakładu, a szczególniej poruszył kwestyę instytutów zastępczych i wypowiedział się w tym kierunku, że ogólnie rozszerzone zdanie, jakoby instytuty zastępcze przy niskiej premii dawały wyższe świadczenia, według jego zapatrywania okazuje się nieuzasadnionem.

Gdyby jednakże wbrew oczekiwaniu udało się znaleźć korzystniejsze podstawy obrachunkowe, to on pierwszy przyjąłby je do zakładu pensyjnego.

Radca rządowy Ferdynand Schnitzer z porządku dziennego przedstawił obszerny referat o projektach pierwszego statutu zakładu pensyjnego i o wzorowych normach czynności zakładu, o których miano wydać opinię. Projekty te przyjęto z kilkoma poprawkami.

Przy wyborach wybrano Henryka Schätzera i Antoniego Blechschmida zastępcami prezesa.

Wybory sejmowe w Czechach.

Praga. Wczoraj odbyły się wybory ścisłe i wybory z Izb handlowych do Sejmu. Dotychczas wybrano z Czechów: 29 Młodoczechów, 2 niezawisłych Młodoczechów, 3 Staroczechów, 42 agraryuszy czeskich, 1 niezawisłego agraryusza, 4 radykałów, 1 realistę i 1 z katolickiej partyi ludowej. Z Niemców: 18 z niemieckiej partyi postępowej, 8 z partyi ludowej, 13 agraryuszy niemieckich, 1 wolnego agraryusza, 14 radykałów niemieckich, 3 Scheneryanów i samodzielnych Wszechniemców, 2 chrześcijańsko socyalnych, 4 niezawisłych narodowców i 1 dzikiego.

Zniesienie Polskiej Macierzy szkolnej.

Warszawa. Na zasadzie przepisów tymczasowych o związkach i stowarzyszeniach, minister spraw wewnętrznych uznał za niezbędne **zamknąć na zawsze „Polską Macierz szkolną“** ze wszystkiemi oddziałami, instytucyami i zakładami Macierzy.

Paragraf 7 ustawy o stowarzyszeniach w Niemczech.

Berlin. Komisya parlamentu odrzuciła § 7 o stowarzyszeniach, który przepisuje język niemiecki dla zgromadzeń.

Berlin. Odrzucenie § 7 ustawy o stowarzyszeniach przez komisyę parlamentu nastąpiło po czterodniowych naradach 16 głosami przeciw 11 głosom. Wszystkie wnioski kompromisowe zostały odrzucone. Z wyjątkiem tego jedynego paragrafu, komisya uchwaliła całą ustawę. Ponieważ w komisyi według regulaminu ma się także odbyć drugie czytanie, rząd czyni starania o kompromis.

ZE SWIATA.

Nowa ukraińska modlitwa. Jak wiadomo, protegowany przez metropolitę Szeptyckiego „Narodny Komitet“ przy ostatnich wyborach sejmowych popierał kandydatury ukraińskich socyalistów we wszystkich okręgach, w których je tylko postawiono. Odwdzięczając się też ks. metropolicie za poparcie w organie swym „Zemla i Wola“ uczą ukraińscy socyaliści chłopów ruskich nowych modlitw. Zacytujemy tu jedną tylko:

„Zdrowaś Marya!

Zdrowaś nędzo, co gnieciesz robotnika, co głodem rozdzierasz jego bebechy; wieczna męczycielko, co zmuszasz do sprzedawania swobody i życia za kęs chleba, co gasisz myśl buntu i nakładasz na robotnika, na jego żonę i dzieci wieczną pracę w karnych domach, które należą do kapitalistów. Bądź pozdrowiona nędzo, łask pełna. Panno święta, coś zrodziła zysk kapitalisty! Straszna bogini, co oddajesz nam w ręce przygniecioną klasę najemników, bądź błogosławiona! Matko nasza, co płodzisz dodatkową pracę! Rodzicielko dochodów, chroń nas i strzeż nas wszystkich! Amen!“

W tym samym numerze „Zemli i Woli“ znajdujemy również „Ojcze nasz“ i „Wierzę w Boga“ w ten sam sposób trawestowane.

Gratulujemy ks. metropolicie — pupilów!

Potrójny samobójca. Z Bukaresztu donoszą, iż tamtejszy polski robotnik Władysław Kalczyński, zamieszkały we wsi Militari, odebrał sobie życie. Już przed 16 laty Kalczyński strzelał do siebie i dwie kule utkwiły mu w głowie, a 3 kule w brzuchu. Lekarze jednak uratowali mu życie. Przed 8 znowu laty strzelił do siebie Kalczyński drugi raz, tym razem jednak w usta i dwie kule w nich utkwiły. Lecz i teraz nie zginął. Wreszcie trzeci raz przeciął sobie w ubiegłym tygodniu żyły u szyi i broczącego krwią odwieziono do szpitala i zaopatrzono. Ale skoro dozorczyni odeszła od niego na chwilę, on opatrunki pozrywał, krew puściła się mu z ran gwałtownie i z upływu krwi — zginął.

Fabryka pieniędzy rosyjskich. Policya berlińska, dzięki denuncyacyi, odkryła przy Tauroggener Strasse zupełnie umontowaną fabrykę banknotów rosyjskich, która jednak nie rozpoczęła jeszcze działalności z powodu braku odpowiedniego papieru, którego fałszerze dostać nie mogli. Właścicielami fabryki byli: restaurator Lisiecke, ślusarz Kochu i robotnik Szmielski. Pierwszy z nich dostarczył pieniędzy, drugi umontował machiny, trzeci zaś miał dostarczyć papieru i pośredników dla zbywania falsyfikatów. Ponieważ jednak tydzień za tygodniem upływał, a Szmielski papieru nie dostarczał, Lesiecke, który włożył już w interes ten sumę dość znaczną, pokłócił się ze spólnikami i w końcu wypędził ich z domu, co wywołało denuncyacyę. Wszystkich trzech spólników aresztowano.

Fantazye miliarderów amerykańskich. Mimo klęski ekonomicznej, jaką nawiedzone zostały Stany Zjednoczone, krezusi amerykańscy oddają się coraz to nowym i krocie tysięcy pochłaniającym rozrywkom.

I tak np. sir Robert Collier, leader wysokich sfer finansowych w Nowym Jorku, członek ligi milionerów-postępowców wydał 15 b. m. w wykwintnym „Sherry-Restaurant“ bankiet, który zwrócił na się uwagę prasy amerykańskiej i angielskiej.

Sale były przyozdobione przepysznie, z fantazyą iście wschodnią. Pierwsza była naśladownictwem komnaty zamkowej granda hiszpańskiego. Druga była wierną kopią dziedzińca pałacu królewskiego w Madrycie. W pobliżu ścian wystrzelały z pośród świeżej murawy wysmukłe drzewa i palmy, jakby od wielu lat tam rosnące. Nad drzewami nieboskłon lazurowy z biało-różowemi chmurkami. Pod drzewami umieszczono stoły biesiadne.

Tysiące lamp elektrycznych napełniało sale brylantowem światłem, „konkurującem“ ze słonecznem, lecz lamp nikt z gości nie widział. Na środku dziedzińca umieszczono glorietę, opartą na kolumnach, gdzie popisywały się najwybitniejsze siły teatru rozmaitości. Bankiet rozpoczął się dopiero po północy, gdyż oczekiwano na przybycie chórzystek teatru „Casino“. Wzięły one ze sobą psy wytresowane, które stanowią obecnie największą attrakcyę tamtejszego teatru rozmaitości. Dla psów przygotowano osobny stół. Szczęśliwe zwierzęta miały liczną usługę, złożoną z murzynów, przybranych w białe fraki ze złotymi galonami... Tak się zabawiają milionerzy-postępowcy w północno-amerykańskiej republice.

Perły hr. Wartensleben. Donieśliśmy niedawno o zuchwałej kradzieży kosztownych pereł hr. Wartensleben w Berlinie. Wszystkie dotychczasowe wysiłki policyi berlińskiej w celu wykrycia sprawcy kradzieży nie odniosły dotąd żadnego skutku. Przed dwoma dniami otrzymała hrabina anonimowy list, napisany udanem pismem, w którym autor przyrzeka jej zwrócić perły w dwóch przesyłkach, jeżeli w zamian za to zagwarantowana mu będzie bezkarność, a policya zaniecha poszukiwań. Żąda on, aby hrabina zawiadomiła go ogłoszeniem w pismach, czy zgadza się na jego propozycyę i czy dotrzymanie jej poręczy słowem honoru. Wówczas odeśle jej połowę pereł, a gdy dotrzyma słowa, zwróci po pewnym czasie i resztę. Hr. Wartensleben przesłała list policyi berlińskiej, która jednak jeszcze dotąd nie może sobie wyrobić zdania, kto był złodziejem i dlaczego kradzież popełnił. Stwierdzono mianowicie, że pałac hrabiny był naznaczony znakiem, jakim posługują się złodzieje i że po rynnie można było wdrapać się aż do okna. To nasuwałoby podejrzenie, że sprawcą kradzieży był zawodowy złodziej. Z drugiej jednak strony zwraca uwagę ta okoliczność, że w srebrnej kasecie, gdzie leżały perły, znajdowało się wiele brylantów, wartości przeszło pół miliona marek, które złodzieje mogliby łatwiej spieniężyć, aniżeli perły. Sprawa jest dotąd niewyjaśniona. W ostatnim czasie śledztwo rozszerzono na Paryż i Wiedeń.

Bojkotujmy piwo opawskie! Precz z fabrykatami opawskimi!

Najnowsza książeczka do nabożeństwa DLA INTELIGENCYI

ukazała się nakładem KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra Władysława Miłkowskiego W KRAKOWIE ulica św. Jana 6 (Hotel Saski) TELEFON Nr. 706. pod tytułem

W Imię Ojca i Syna - - - - - - i Ducha Św. Amen.

Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez ZOFIĄ z HR. FREDRÓW hr. Szeptycką.

Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4 8 centym). w eleg. oprawie, cena 2, 3, 4, 5. 6, 7 i 10 K z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5/10 centym). w eleg. oprawie cena 3, 4. 6, 8, 11·50, 12·50 i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy. **Najnowszy katalog nakładowy** przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 69 b



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 67 Telefon Nr. 759.

Czekolada królewska

wyborowa wyrób własny poleca **ADAM PIASECKI** Kraków, ul. Długa 10. ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 68

Bez nauczyciela bez przygotowania i bez znajomości nut może każdy na moim dętym

„AKKORDEONIE“



grać pieśni do tańca i marsze. Na wesela, zabawy i wycieczki bardzo się nadające. Instrument ma 10 klawiszy, 20 tonów, 2 klapy powietrzne i kosztuje sztuka wraz z samouczkiem K 2·50, 3 sztuki K 7·—. Akkordeon najlepszego gatunku z doskonałymi tonami K 3·60. Przesyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD** dom przesyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 1174 (Czechy). Bogato ilustr. główny cennik z przeszło 8.000 rycinami darmo i opłatnie. 159

poleca **Z. Smółka** Biuro handlowo-komisowe **Kraków, Garncarska 8.**

TOBLERA szwajcarską czekoladę, —
Musztardę „VITELLIO“, S. Żelechowskiego we Lwowie
Wódki polskie, nalewki I gal. Tow. rafineryi spirytusu we Lwowie
Konserwy zupowe H. Blumenfelda 281

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje 4 h., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Rządowo uprawnione.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą **K. BZĄCA i CHMURSKI** w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez tod Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **Specyalne lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. Jaworskiego. 18

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i dragueryach. Cenniki na żądanie franco.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwa żeglugi parowej **„Austro-Americana“.** Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU“

GOLDLUST i SKA. Kraków, ul. Lubicz 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Trzymajmy się zasady: „swój do swego“. Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błonie 2, Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 96

Biuro i Zakład Elektrotechniczny „Elektryka“

Fr. Migdziński, Kraków Floryańska Nro 43

Projektuje i wykonuje wszelkie urządzenia każdego rodzaju i wielkości wchodzące w zakres elektrotechniki.

OŚWIETLENIE miast i budowa central elektrycznych za pomocą popędu parowego, gazowego, benzynowego, naftowego i wodnego.
URZĄDZANIE małych stacyi elektrycznych i instalacya dla oświetlenia pojedynczych domów, pałaców, fabryk, kopalń, teatrów kościołów itp.
PRZENIESIENIA siły dla fabryk, młynów, tartaków, kopalń itd.
ELEKTRYCZNE KOLEJE polne, leśne dla cegielń, kopalń i kamieniołomów.
ELEKTRYCZNE WINDY pomosty obrotowe i przesuwalne kombinowane.
DYNAMOMASZYNY i MOTORY najnowszej konstrukcyi Transformatory, Baterie akumulatorowe.
APARATY regulujące, kontrolne, mierzące, Wentylatory elektryczne.
MASZYNY i aparaty dla celów medycznych i galwanotechnicznych.
URZĄDZA Telefony, Telegrafy zwykłe i bez drutu elektryczne dzwonki i Piorunochrony.
KOMPLETNE urządzenia dla celów naukowych niższych i wyższych szkół.
ŚWIECZNIKI, pająki, kandelabry od najprostszych do najwykwintniejszych.
WYKONUJE wszelkie reparacye dynamomaszyn, motorów, aparatów, akumulatorów, Telefonów, lamp itp. po cenach niskich.
DOSTARCZA wszystkie materyały wchodzące w zakres elektrotechnice. 262

Większość znaczniejszych urządzeń elektrycznych wykonał **w Afryce, Egipcie, Azyi, Włoszech, Turcyi, Bośni i Austryi** i został już wielokrotnie listami pochwalnemi odznaczony.

Porady i kosztorysy na żądanie.

Znakomita



Herbata z Wieżą

wszędzie w kraju do nabycia. **SZARSKI i SYN** w Krakowie. Rok założenia 1853. 172



Cytra gitarowa „Kolumbia“.

Bez nauki każdy może natychmiast grać, sprowadza swobodny nastrój i wesoły umysł w każdej rodzinie. Cytra gitarowa „Kolumbia“ jest 49×35 cm. wielka, posiada 44 strun, 5 grup akordowych; podłożywszy nuty, każdy może grać. Więcej niż 100.000 już w użyciu. Tylko wprost przez moją firmę do nabycia. Ceny: kompletna wraz ze szkołą i wszelkimi przyborami K. 11. Nuty po 20 hal. za sztukę. Cytry akordowe każdej jakości sztuka Kor. 3·—, 4·50, 6, 7, 8 i wyżej. Niema ryzyka, gdyż zamiana jest dozwolona lub pieniądze zostają zwrócone. Przesyłka za pobraniem. Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych **HANNS KONRAD** c. i k. dostawca w Brüx Nr. 1175 (Czechy). Bogato illustrowany polski katalog główny z przeszło 3000 rycin wysyła na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 167

Oszczędność przedewszystkiem!

Daje 2% rabatu

w towarach za kupony na koron 50·— po potrąceniu cukru i soli handel pod firmą: **WOJCIECH OLSZOWSKI** W KRAKOWIE, **Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.** 86 a

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Kotlarza do robót miedzianych i żelaznych przyjmie zaraz rafinerya spirytusu w Dzikowie p. Tarnobrzeg. Posada stała, roczna pensya 1000 koron i mieszkanie kawalerskie. 270

Zgubiono dnia 28 lutego kolczyk z brylantem w przechodzie przez plac Szczepański przecznicami koło teatru na Radziwiłłowską. Znalazca zechce się zgłosić w Teatrze miejskim do Witolda Dylskiego gdzie otrzyma stosowną nagrodę. 293

Do sprzedania.

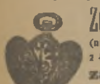
Dom murowany I-piętrowy z dwoma frontami (20 ubikacyj) ze stajniami w Grzegórzkach przy korycie starej Wisły jest do sprzedania. Wiadomości udzieli p. **Herak Mikołajska L. 14.** 213

Dwie pary koni bardzo dobrych i trzy wozy ciężarowe kompletne zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Topolowa Nr. 13 I p. 292

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej) poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

Proszę się przekonać!



Zegar Anker (nie Cylinder) wraz z łańcuszkiem tylko **za K. 3·25**

Wysyłam po otrzymaniu zamówienia **bez zadatku** elegancki, trwały, męski kieszonkowy zegarek, z dobrym chodem, nakręcany uszkiem raz na 36 godzin. Cena zegarka wraz z łańcuszkiem tylko kor. 3·25. Do każdego zegarka dodaje się gwarancyę na lat 3. Adres: **Dom wysyłkowy Michała Horowitza**, w Krakowie. Bogato ilustrowane cenniki z 2.000 rycin zegarów wszelkiego rodzaju, instrumentów muzycznych, przyrządów optycznych itp. wysyła się na żądanie gratis. 182

Czytelnia

Dzienników i Czasopism! ul. Mikołajska 6, I p. **Przeszło 170 pism** polskich, francuskich, angielskich, niemieckich, rosyjskich i włoskich otwarta od godziny 8 z rana do 9-tej wieczór. 196 Wstęp 20 hal. ABONAMENT.

UDZIAŁ

w bardzo rentownem przedsiębiorstwie w Krakowie do nabycia, — potrzebna gotówka K. 12000. Bliższa wiadomość w kancelaryi Dra Franciszka Mussila adwokata w Krakowie przy ul. Karmelickiej L. 16.

„Cracovia“

Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych.

Specyalne czyszczenie MEBLI.

Desinfekcya

Biuro: ul. Starowiślna 23. Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Robotę wykonują ludzie fachowi.

Przygotowuję do państwowego egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej. Dla pań lekcye osobne, — dla ubogich bezpłatne. **STANISŁAW BURNATOWICZ** c. k. urzędnik rachunkowy były dyrektor banku. 74 **Kraków, Długa 19 — I. p.**

Teatr kinematograficzny

został otwarty dn. 19 grudnia 1907 **w Krakowie, Rynek gł. L. 34** Pałac Spiski I p. Urządzenie z najnowszym komfortem.

Cena Kor. 0·50, 1·—, 1·50
Loża na 5 osób 8·— kor.

Dziennie 3 przedstawienia od godz. 5 pop. do 10-tej wiecz. W skład programu wchodzą obrazy mówiące i śpiewające przez artystów opery paryskiej.

Dyrekcya. 80

Najlepsze hygieniczne

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych polecają 283 **Reim i Spółka** Rynek 37, Kraków, Linia A—B. Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

On parle français. English spoken.

A. Łukasiewicz

Kraków, Pl. WW. Świętych 10 otworzył **Pracownię obuwia** wytwornego męskiego i damskiego z najlepszych materyałów.

Pracując, jako robotnik przez 14 lat we wszystkich niemal stolicach Europy, jak: w **Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Monachium, Warszawie, Genewie**, i wielu innych, nabył potrzebnej rutyny, iż zbytecznem będzie sprowadzać obce wyroby, gdyż zadowolni najwybredniejsze wymagania Szan. Publiczności, której łaskawym względom się poleca

221 **A. Łukasiewicz** Kraków, Plac WW. Świętych L. 10.

Marmoladę

ze świeżych i zdrowych owoców, wyrabianą na sposób angielski
morelową 8 koron
malinową 8 „
jabłkową 6 „
mieszaną 5 „
za 5 kg. 79

w ozdobnem blaszanem wiadrze, brutto franko do każdej stacyi pocztowej wysyła za zaliczką

Parowa Fabryka cukrów Brandstädtera we Lwowie.

W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych marmolada jako stosunkowo bardzo tania, a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna, do chleba i różnych potraw bywa używaną.

LECZNICA chirurgiczna i instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób. Aparat przenośny Roentgena. Gimnastyka szwedzka lecz. **Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon Nr. 81** (róg ul. Floryańskiej). Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

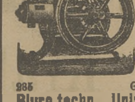
Powiatowa Kasa dla chorych w Bochni.

W dniu 16 marca b. r. odbędzie się w sali Magistratu w Bochni

Walne Zgromadzenie

członków Kasy celem wyboru delegatów z okręgu sądowego bocheńskiego

279 *Zarząd.*



URSUS

Najznakomitsze motory ropne Warszawsk. Towarzystwa Udziałowego. Niezawodne w biegu. Najtańsze w ruchu.

235 Generalne zastępstwo: **Biuro techn. „Universum“, Kraków, Basztowa 19.**

MEBLE

od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich poleca 15

KAJETAN DUDZIAK

Kraków, Floryańska 36, I p.



L. LUSERA

Plaster dla turystów

najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.

Skład główny: L. SCHWENK apteka, Wiedeń—Meidling.

Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20 **W każdej aptece do nabycia.**



Największa w kraju firma 84

R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18

poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.

Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wajnara w Krakowie.